

Dr Geroge Payton, Tłumaczenie Biblii, sesja 1, Wprowadzenie do tłumaczenia Biblii, część 1

© 2024 George Payton i Ted Hildebrandt

To jest doktor George Payton w swojej serii o tłumaczeniu Biblii. To jest sesja numer jeden, Wprowadzenie do tłumaczenia Biblii, część 1.

Cześć, nazywam się George Payton. Jestem instruktorem na Międzynarodowym Uniwersytecie w Dallas. Moja żona i ja współpracujemy z firmą Wycliffe Bible Translators od ponad 40 lat. Pozwólcie, że opowiem wam trochę o tym, jak zainteresowałem się Tłumaczeniami Biblii.

Byłem studentem Uniwersytetu Biola i myślałem: Panie, co mam zrobić ze swoim życiem? Co mam zrobić z prezentami, które mi dałeś? Interesowały mnie misje, byłam zainteresowana służbą pełnoetatową i pomyślałam: co mogę zrobić, aby służyć Ci darami, które mi dałeś? Następnie zmieniłam specjalizację na Ministerstwa Międzykulturowe i odkryłam, że naprawdę pasuję do tej sfery, ponieważ koordynowała ona zarówno pracę za granicą, pracę międzykulturową, jak i służbę. A potem pomyślałem: OK, a co z Ministerstwem Międzykulturowym najbardziej mi odpowiada? Bóg na wiele sposobów poprowadził mnie do Tłumaczenia Biblii. Pasjonowałem się tłumaczeniem Biblii i naprawdę nie mogłem się doczekać, aby zostać tłumaczem Biblii, gdy ukończę studia w Biola.

Po drodze spotkałem uroczą dziewczynę o imieniu Wendy, a ona zapytała: Czym się zajmujesz? Jaka jest twoja praca, którą tam wykonujesz? Powiedziałem, że przygotowuję się do roli Tłumacza Biblii. A ona odpowiedziała, ja też. Powiedziałem: przepraszam, co? Wracać? Niewiele dziewczyn z tym wychodzi.

I tak właśnie opowiedziała mi, jak Bóg prowadził ją przez rodzinę, dorastając w rodzinie, która wspierała misje i misjonarzy. Jako dziecko poznała wielu misjonarzy Wiklifa. Kiedy miała dziesięć lat, powiedziała mamie: Chcę zostać tłumaczką Biblii, tak jak oni.

Po 10 latach spotykamy się w Biola i Bóg połączył nas wspólnym pragnieniem służby w służbie, wspólnym pragnieniem służenia za granicą i tym wspólnym pragnieniem pracy w tłumaczeniu Biblii. I od tego zaczęliśmy. Następnie wyjechaliśmy za granicę i przez kilka lat pracowaliśmy w Kenii, posługując się jednym z lokalnych języków, zajmując się tłumaczeniem Biblii na ten język.

Od tego czasu nie ukończyliśmy tego projektu, ponieważ przeszliśmy do konsultingu, a ja zostałem konsultantem ds. tłumaczeń dla innych osób zajmujących się tłumaczeniem Biblii. Następnie przenieśliśmy się do Tanzanii, aby zająć się

dodatkowymi konsultacjami w zakresie tłumaczeń. Wtedy przekazałem prace nad tym projektem mojemu koledze.

Dlatego przez te wszystkie lata zajmowaliśmy się tłumaczeniem Biblii. Częścią pracy, którą wykonywałem jako konsultant, było szkolenie innych ludzi. Prowadziliśmy więc warsztaty szkoleniowe dla Kenijczyków i Tanzańczyków.

Prowadziliśmy warsztaty szkoleniowe dla współpracowników SAL. Brałem także udział w warsztatach szkoleniowych dla konsultantów tłumaczeniowych. I tak wróciliśmy do domu w 2010 roku, a Bóg polecił nam pozostać w domu w 2010 roku.

Następnie w 2010 roku zacząłem uczyć w programie szkoleniowym Work Cliff Training Program na Uniwersytecie Biola. I tak uczyłem lingwistyki. Uczyłem tłumaczenia Biblii, przygotowując kolejne pokolenie tłumaczy Biblii do wykonywania tej samej pracy, którą my wykonywaliśmy przez te wszystkie lata.

Uczyłem tam przez około 10 lat. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy wybuchła epidemia Covid-19, program ten dobiegał końca, więc przenieśliśmy się na Dallas International University tutaj, w Dallas w Teksasie.

I to jest nasze główne centrum językowe. Naszym głównym ośrodkiem szkoleniowym jest Wiklif, Letni Instytut Lingwistyki SIL i inne organizacje. Wysyłają tu swoich ludzi, żeby szkolili się w tłumaczeniu Biblii.

I tak jestem tu od 2020 roku. Prowadzę tutaj kursy tłumaczenia Biblii. Po drodze uzyskałem stopień doktora służby w seminarium Gordona Conwella w zakresie tłumaczeń Biblii.

Później uzyskałem doktorat z języków starożytnych na Uniwersytecie Stellenbosch. Wszystkie te studia były stopniami rozwoju zawodowego, dzięki czemu mogłem doskonalić swoje umiejętności w zakresie tłumaczeń, nauczania i konsultingu. Więc mam takie tło.

Zatem to, co słyszycie w tej serii, jest następstwem wszystkich rzeczy, których doświadczyliśmy przez te wszystkie lata. Następną rzeczą, o której chciałbym wspomnieć, jest to, o co chodzi w tym programie. Dlatego też cała seria, którą robimy, poświęcona jest tłumaczeniu Biblii.

Jest to tłumaczenie, ale w szczególności Tłumaczenie Biblii. Zatem pierwszą przemową, jaką wygłosimy, będzie pytanie: „Co to jest tłumaczenie Biblii?”. Od czego zacząć tłumaczenie? I tylko podstawy procesu tłumaczenia. Po drugie, będziemy rozmawiać o języku.

Będziemy rozmawiać o komunikacji i znaczeniu oraz o tym, jak przekazać znaczenie w języku z jednego języka na inny. I taki jest proces tłumaczenia. Inną rzeczą, tym tłumaczeniem jest komunikacja.

Tłumaczenie jest podzbiorem komunikacji międzyludzkiej. To szczególny rodzaj komunikacji międzyludzkiej. Zatem będziemy mówić o tłumaczeniu jako o komunikacji.

Robimy to jednak w oparciu o zrozumienie sposobu, w jaki ludzie się komunikują. Robimy to, rozumiejąc proces próby przekazania w jednym języku tekstu pochodzącego z innego języka. Porozmawiamy trochę o historii tłumaczeń, historii tłumaczeń Biblii, podejściach do tłumaczenia i niektórych teoriach tam zawartych.

Będziemy rozmawiać o wyzwaniach transferowych. Dlaczego trudno jest przetłumaczyć dany tekst z jednego języka na inny? Niektóre z tych wyzwań to wyzwania językowe, w przypadku których wystarczy powiedzieć, że w naszym języku nie można tego powiedzieć w ten sposób. Tekst biblijny niesie ze sobą wiele wyzwań, które trudno przełożyć na inne języki.

I zajmiemy się nimi. Po drugie, istnieją różnice kulturowe. Te różnice kulturowe sprawiają, że tekst w tym drugim języku ma sens, ponieważ nie ma on tła kulturowego, zrozumienia kulturowego, światopoglądu kulturowego oryginalnego tekstu z tymi ludźmi, którzy mieszkają w 2024 roku gdzieś na świecie i zostały usunięte ponad 2000 lat z kultury biblijnej, czasów biblijnych i tych języków.

Dlatego skupimy się na tych dwóch obszarach: wyzwaniach językowych i wyzwaniach kulturowych. Następnie zastanowimy się, jak pokonać te wyzwania. OK, więc na początek chciałbym porozmawiać o tym, czym jest tłumaczenie i jak wygląda? Nie możesz odebrać niczego, co dzisiaj wyprodukowano, nawet puszki zupy, nawet pojemnika z oliwą, ani wydruku instrukcji urządzenia elektronicznego, które odebrałeś, nie widząc tego w ilu językach.

Tłumaczenie jest wszędzie i jest znacznie bardziej rozpowszechnione niż wtedy, gdy zaczynałem tłumaczenia w latach 80. Nie mieliśmy tego.

Nie mieliśmy puszek z zupą z napisem w pięciu różnych językach czy czymkolwiek innym. Ale teraz jest wszędzie. Jest to sposób na połączenie jednej kultury z drugą, ale jest to także sposób na szerzenie się i zwiększanie swoich wpływów finansowych.

Ale poszedłem nawet do Walmartu i tam był monitor, który dawał ludziom instrukcje, jak postępować z apteką. A więc był to ekran, który znajdował się tuż obok apteki. Teraz zauważyłem, że przewijało się przez dwa, trzy, cztery różne języki, a potem znowu zaczynało się od góry.

Przewinęłoby w dół. Tak więc, gdziekolwiek się udamy, wszystko jest teraz napisane w wielu językach. I tym właśnie jest tłumaczenie.

Jak się wtedy komunikujemy? Dlatego chcę Cię zapytać: zastanów się, jak zdefiniowałbyś tłumaczenie? Co to jest tłumaczenie? Powiem tylko chwilkę o tym, czym jest tłumaczenie. Posłużę się tą ilustracją. Tłumaczenie: w zasadzie mówimy o tłumaczeniach pisemnych.

Tłumaczenie pisemne to napisanie tekstu w drugim języku, który pochodzi z pierwszego języka. Tłumaczenie ustne to inny rodzaj tłumaczenia, a więc tłumaczenie ustne.

więc osobę z języka A i osobę z języka B, a także osobę pośrodku. Oto, co powiedziała pierwsza osoba i przekazuje to drugiej osobie. To tłumaczenie ustne, jeśli wolisz. To jest tłumaczenie.

zatem różnica między tłumaczeniem pisemnym a tłumaczeniem, które nie jest tym tłumaczeniem? I nie mówię tu o interpretacji w celu zrozumienia. Mówię o przekazywaniu wiadomości. Więc oczywiście w obu przypadkach przenosisz znaczenie z pierwszego języka na drugi.

Inną rzeczą jest to, że obaj próbują przekazać znaczenie komunikatu z pierwszego tekstu na drugi język. Niezależnie od tego, czy jest to wypowiedź mówiona, czy też fragment tekstu pisanego, staramy się przekazać znaczenie na drugą stronę. Właściwie to zrobiłem tłumaczenie ustne.

Skończyłem tłumaczenie. Pracowałem jako tłumacz pisemny lub pisemny w języku suahili tutaj, w Ameryce. I tak pracuję z ludźmi, czasem był to gabinet lekarski, czasem był to prawnik, czasem był to ktoś inny, kto miał klienta, który mówił po angielsku, ale nie na tyle dobrze, żeby naprawdę zrozumieć, o czym mówi w danej dziedzinie z którym mamy do czynienia.

Więc jestem na miejscu i jestem osobą pośredniczącą pomiędzy lekarzem a klientem. Dlatego moim celem jest następnie przekazanie tego, co mówi lekarz osobie mówiącej w języku suahili i odwrotnie. Kiedy to robię, jestem pośrodku i mówię w tej samej pierwszej osobie, co mówiący.

Jeśli więc lekarz powie: „Chcę, żebyś poszedł na prześwietlenie”, mówię w języku suahili: „Chcę, żebyś poszedł na prześwietlenie”. A wtedy pacjent może zapytać: dokąd mam się udać? A potem pytam: dokąd mam iść? Zauważ, że nie powiedziałem, dokąd on idzie? Albo czy może mi powiedzieć, dokąd mam się udać? Nie, jestem tym głosem czegoś pośredniego. Taki jest tekst pisany.

Tekst pisany to ten głos, który przenosi znaczenie i wszystko, co z nim związane, od pierwszego tekstu do drugiego. Teraz są między nimi pewne różnice. Oczywiście, raz się pisze, raz mówi się.

OK, wiemy to. Ale co jeszcze? Tak więc tłumaczenie jest pisane i kiedy mówimy, że zostało napisane, pozostaje tam przez jakiś czas. Masz tam napisany tekst.

Ale kiedy coś powiesz, tak jak to przemówienie, które wygłaszam, to przemówienie, które wygłaszam, jeśli nie zostało to nagrane, gdy tylko to wypowiem, znika. I nie możesz tego odzyskać. Posiadanie nagrań jest naprawdę pomocne.

Teraz przeprowadziłem delegację na Zoomie, gdzie ta jedna kobieta była osobą mówiącą w języku suahili. Miała wypadek samochodowy tutaj, w Dallas. Prawnik opozycji, osoba, której bronił ten prawnik, zadawał pytania kobiecie mówiącej w języku suahili.

A potem był tam także jej prawnik. I tak byłem wtedy pośrednikiem. I to zostało nagrane.

I dlaczego to zostało nagrane? Bo to był wtedy dowód sądowy. A więc było całkiem poważnie. Musiałem więc mieć pewność, że dobrze to zrobiłem.

Częścią problemu było to, że ta kobieta mówiła: „No cóż, ta osoba uderzyła mnie w ten sposób”. I tak, w języku suahili, można powiedzieć, alipiga, uderzył mnie. Zatem to może być dla mężczyzny lub może być dla kobiety.

Więc co mam powiedzieć? Nie wiem, bo powiedziała, alipiga. Nie wiem, czy to mężczyzna, czy kobieta, więc tak myślę. A ja powiedziałem: uderzył mnie.

Adwokat obrony, proszę poczekać chwilę. Dlaczego mówisz, że on? W moich notatkach jest napisane, że była to kobieta. Czy zmieniasz teraz swoją historię? I idę, o nie, właśnie popełniłem błąd.

Jedną z rzeczy związanych z tłumaczeniem jest to, że możesz wrócić i poprawić go później. Co mam zrobić, gdy popełnię taki błąd? Cóż, od razu powiedziałem nieoficjalnie, że muszę ci coś powiedzieć. A ja powiedziałem, że taki jest język.

Myślałam, że to mężczyzna, ale tak nie było. Więc od teraz będę mówić „ona”. Ale suahili jest niejasne i nie wiedziałem.

Więc to jest jedna rzecz, którą musiałem zrobić. Zatem interpretacja, jeśli nie jest nagrana, przepada. A kiedy już to powiesz, nie będziesz mógł wrócić i tego naprawić.

Jestem więc w gabinecie lekarskim. Nie mogę wrócić, chyba że lekarz powie: „Hej, czy możesz to jaśniej wyrazić?”. Nie jestem do końca pewien, czy zrozumiał, co próbuję powiedzieć. A zatem fakt, że tam jest, że jest wymawiany, oznacza, że możesz do niego wrócić, edytować go później i poprawić.

Możesz także poświęcić trochę czasu. Możesz wracać dowolną liczbę razy, poprawiać i naprawiać tak długo, jak to możliwe, a następnie upewnić się, że jest tam napisane wszystko, co chcesz powiedzieć. Możesz dać to komuś innemu.

Mogą to dla ciebie przeczytać. Możesz zlecić to profesjonalnemu redaktorowi. Ale ten luksus masz w przypadku tłumaczeń pisemnych, a nie w przypadku tłumaczeń ustnych.

Inną rzeczą jest to, że kiedy jesteś w takim miejscu, musisz myśleć już teraz. W pewnym sensie trzeba myśleć w dwóch językach jednocześnie, co jest trudne. Dlatego nie będę robić interpretacji rdzenia, bo to po prostu idzie za szybko, a mój mózg nie jest w stanie pracować tak szybko, zwłaszcza gdy jestem starszy.

Dlatego nadal zajmuję się tłumaczeniami ustnymi. Nadal wykonuję tłumaczenia, tłumaczenia pisemne z języka suahili na angielski i tłumaczenia pisemne z angielskiego na suahili. I zajmiemy się tym jeszcze trochę.

Ale to właśnie rozumiemy przez tłumaczenie, czyli pisemny aspekt tłumaczenia. Dobra. Chcemy więc porozmawiać o tym, czym jest tłumaczenie, ale potem konkretnie przejdziemy do tego, czym jest tłumaczenie Biblii i czym różni się ono od zwykłego tłumaczenia.

Dobra. Kiedy mówimy o tłumaczeniu, możemy powiedzieć, że jest to produkt. Oto tłumaczenie Biblii na język X.

Można więc mówić o samej rzeczy, która jest tłumaczeniem. I o tym będziemy rozmawiać w naszym procesie. Po drugie, tłumaczenie to proces.

Proces tworzenia tego tekstu pisanego w języku A, w naszym przypadku Biblia, Stary Testament byłby albo hebrajski, albo aramejski, Nowy Testament jest grecki. Zatem przenieś to z tych języków na język, który znajduje się dzisiaj gdzieś na świecie. Zwykle te języki nie są głównymi językami, takimi jak francuski, niemiecki, hiszpański i cokolwiek innego.

Zwykle są to języki mniejszościowe na całym świecie lub języki, w których nie ma Biblii. W Azji Środkowej istnieją kultury, które nie są krajami i grupami chrześcijańskimi. Nie ma wśród nich chrześcijan, nie mają Biblii, a jest ich milion.

Zatem nie można myśleć, och, grupa bez Biblii to prawdopodobnie kilkaset osób, a może kilka tysięcy. Nie, niektóre z tych języków są w rzeczywistości dość duże. Zatem będziemy mówić o procesie przekazywania pism świętych ponad barierami językowymi.

Tutaj, na Międzynarodowym Uniwersytecie w Dallas, tłumaczenie jest przedmiotem. Mamy więc studentów, którzy mówią, że studiuje tłumaczenia. Jestem na lingwistyce.

Jestem na antropologii. Jest to więc kierunek studiów. Czy tłumaczenie jest nauką? Mówisz więc do kogoś, kto został przeszkolony w zakresie lingwistyki.

Lingwistyka jest bardzo naukowa. To leworęczne. To analityczne.

To patrzenie na język z perspektywy próby rozbicia wszystkich jego małych części, zrozumienia tajników języka, a następnie przejścia do tłumaczenia. Dlaczego to robimy? Cóż, język, z którym pracowałem w Kenii, nie miał alfabetu. Moje szkolenie dotyczyło tego, jak słyszeć dźwięki, jak je zapisywać, jak rozpoznawać te wszystkie dźwięki i jak tworzyć alfabet.

Zanim wyjechałem za granicę, odbyłem szkolenie z lingwistyki. Świetnie. Więc masz alfabet.

Co jeszcze musisz wiedzieć? Musisz znać gramatykę języka. Nawet jeśli istnieje już alfabet, nadal musisz znać gramatykę języka. Musisz zrozumieć, w jaki sposób zdania i wyrażenia są ze sobą ułożone.

Oczywiście po hiszpańsku, jeśli powiesz Casablanca, Casablanca oznacza biały dom. Ale po angielsku nie mówimy „dom biały”. Mówimy biały dom.

I tak, wiesz, w języku hiszpańskim odwracają kolejność przymiotnika i rzeczownika. Umiejętność rozkładania gramatyki języka jest częścią naszego szkolenia w Dallas International, abyśmy mogli następnie pracować z językami, które albo nie mają gramatyki, albo nie mają nawet języka pisanego, a ktoś potrzebuje wyprodukować to, aby następnie móc stworzyć dobre tłumaczenie. Jest to więc w pewnym sensie bardzo analityczne.

Niektórzy twierdzą więc, że tłumaczenie nie jest nauką. Tłumaczenie jest sztuką. Kto ma więc rację? Czy tłumaczenie jest nauką, czy też tłumaczenie jest sztuką? Odpowiedź brzmi: tak.

To zarówno sztuka, jak i nauka. Za każdym razem, gdy tworzysz jakikolwiek dokument pisemny, jest w nim element kreatywności. W każdej chwili, OK, nie myślisz o tym, pisząc SMS-a. Po prostu piszesz.

Ale kiedy coś piszesz, potrzeba czasu, aby przemyśleć, co chcesz powiedzieć, wybrać słowa, których chcesz użyć i wybrać sposób, w jaki chcesz to powiedzieć. Zatem ten akt mowy jest aktem twórczym, czymś, z czym my, ludzie, się rodzimy. To jest w nas wrodzone.

Ta wrodzona natura języka i komunikacji jest aktem kreatywności. Jest to zatem zarówno nauka, jak i tłumaczenie, które jest także sztuką. Dlatego też, gdy tworzymy pisma święte w innym języku, polegamy na kreatywności rodzimych użytkowników tego języka, aby następnie połączyć je z tym, co wiemy o samym języku, abyśmy mogli stworzyć tekst, Biblię, która jest skuteczny i dobrze się komunikuje.

OK, a tłumaczenie Biblii? Tłumaczenie Biblii to służba. I mówię moim studentom, że studiujecie lingwistykę. Studiowanie lingwistyki jest częścią twojej posługi. Co przez to mam na myśli? Kiedy udają się do innej kultury, tak jak ja to zrobiłem z moją żoną i naszymi dziećmi, i rozbijają ten język, jest to prekursor robienia tłumaczeń.

A to tłumaczenie jest ostatecznym celem i to jest służba. Ci ludzie nie mieli słownika. Nie mieli gramatyki języka.

Nie mieli nawet alfabetu. Zatem zapewnienie im tego, mimo że niektórzy z nich nie są chrześcijanami, jest służbą na rzecz społeczności. Teraz mają sposób na zapisanie swojego języka.

Teraz mają możliwość komunikowania się za pomocą formularzy pisemnych z ludźmi ze swojej kultury. A więc jest to służba kulturze po tej stronie językoznawstwa, właśnie po stronie świeckiej. Ale także w tłumaczeniu Biblii jesteśmy po to, aby służyć lokalnemu kościołowi, służyć mu, dostarczając im pisma święte, aby mogli następnie przekazywać Słowo Boże w zrozumiałym dla siebie języku, aby ludzie mogli wzrastać w Chrystusie, aby mogą prowadzić ewangelizację, dzięki czemu mogą nauczać z pism świętych.

Zatem to, co robimy przy tłumaczeniu Biblii, to służba Kościołowi. W pewnym sensie tłumaczenie Biblii jest także usługą. Służymy Bogu.

Służymy i każdy akt służby można uznać za akt uwielbienia. Zatem służba w tłumaczeniu Biblii oznacza zbliżanie się do Boga; to jest nasza służba Bogu.

To jest nasz sposób wielbienia Boga poprzez tę posługę. Patrzenie na ten aspekt służby z odpowiedniej perspektywy było naprawdę ważne dla mnie i mojej żony, gdy sytuacja wokół nas stała się trudna. Mieszkaliśmy na pustynnym terenie we wschodniej Kenii.

Właściwie pracowaliśmy nad grupą ludzi, do których nie udało się dotrzeć. Nawet nasi koledzy powiedzieli: dlaczego jesteś z tą grupą ludzi, do której nie udało się dotrzeć? Czy oni w ogóle chcą Biblii, którą próbujesz wydać? Byliśmy tam dla Boga. Byliśmy tam w ramach tej posługi.

Byliśmy tam, aby służyć tym ludziom w sposób, z którego mogliby skorzystać później. I trzymaliśmy tę wizję tego, czego Bóg od nas chciał, abyśmy byli na pierwszym planie w naszym myśleniu, abyśmy w trudnych czasach oparli się na tym, na suwerenności Boga, do której nas powołał do tej służby. A zatem jest to bardzo powiązane nie tylko z tym, kim jesteśmy, nie tylko z rolą misjonarzy, ale także sług Pana i chęci czynienia tego, do czego nas powołał.

Pod tym względem tłumaczenie Biblii jest przedsięwzięciem duchowym. Mógłbym tu siedzieć i opowiadać wam historie o tym, jak Bóg wkroczył w nasz proces tłumaczenia i mieliśmy właściwą frazę we właściwym momencie. Do niektórych z nich dotrzemy później.

Jest to jednak przedsięwzięcie duchowe, a każde duchowe przedsięwzięcie wymaga duchowych zasobów. A Pan jest źródłem tych duchowych zasobów. Duch Święty jest po to, aby nam pomóc na wiele różnych sposobów, jeśli chodzi o interpretację i zrozumienie Pisma Świętego, po stronie zrozumienia języka, na który staramy się tłumaczyć, a także tego, jak wypełnić lukę między nimi i języki.

Jest to więc wysiłek duchowy. Lubię więc wyjaśniać to duchowe przedsięwzięcie w służbie, którą wykonuje Bóg, mówiąc o tym, czym jest missio Dei? Jaka jest misja Boga? Co on robi na świecie? A Bóg ma taką wizję tego, co robi na świecie. I ta wizja rozpoczęła się, gdy stworzył Adama i Ewę, i ta wizja trwała nadal, gdy Adam i Ewa oraz ich dzieci zbuntowali się przeciwko niemu w ogrodzie.

I od tego czasu pracuje nad przywróceniem tych relacji. Dlatego jego wielką wizją jest przywrócenie relacji między ludzkością a nim samym. Jednak w pewnym sensie nam, ludziom, naprawdę trudno jest wyobrazić sobie tę wspaniałą wizję, jaką ma Bóg.

Zatem Bóg daje nam część tej wizji, której możemy się uchwycić, z którą możemy się połączyć, a następnie którą możemy realizować w naszej służbie. I tak naszą wizją było otrzymanie ewangelii, przetłumaczenie Biblii na ten język w Kenii. Tak to się zaczęło.

I taka była nasza wizja w ramach wielkiej wizji Boga. Dlatego zawsze widzimy wzajemne oddziaływanie między obydwojema. A jaka jest jego wizja? Jego wizją jest widzieć ludzi pojednanych z sobą i to jest misja Boga.

Zatem Boża wizja wpływa następnie na Jego misję. Oto co widzi. Tego właśnie pragnie.

Następnie stawia kroki w tym celu, odgrywając i głosząc swoją ewangelię wszystkim narodom. Ale to znowu coś ogromnego. Bóg rozpoczął współpracę z ludźmi, od Adama i Ewy po Abrahama, od Izraelitów po dzisiejszy lud.

To zbyt wiele, abyśmy mogli to sobie wyobrazić. Ale jaka jest moja misja? Do jakiej pracy powołał mnie Bóg i która jest napędzana moją wizją? Zatem ta praca jest naszą misją. Tak więc każda osoba jest częścią tej misji Bożej, która jest z nią związana, a Bóg powołuje ją do wykonywania pracy, do której jest utalentowana, pracy, w którą On chce, aby była zaangażowana.

Jesteśmy więc zaangażowani w Bożą wizję i w Bożą misję. A ostatecznym celem jest królestwo Boże. Jesteśmy tam, aby być częścią rozszerzania królestwa Bożego na całym świecie.

I znowu, jest to ogromny, wspaniałomyślny cel, jaki ma Bóg, a mianowicie poszerzanie królestwa Bożego. Ale co możemy zrobić? Możemy pomóc w poszerzaniu królestwa Bożego tam, gdzie jesteśmy. Możemy pomóc w poszerzaniu królestwa Bożego wśród tej grupy ludzi w Kenii.

A teraz jesteśmy tutaj, aby szkolić uczniów, aby wyszli, a następnie rozszerzali królestwo Boże, gdzie Bóg wysyła ich do różnych krajów na całym świecie. W Liście do Efezjan 2:10 czytamy: Jego dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie, abyśmy wykonywali dzieło, które z góry przygotował, abyśmy w nich chodzili. Co to znaczy? Że Bóg stworzył każdego z nas ze specjalnymi darami i specjalnymi zdolnościami do wykorzystania w królestwie Bożym, w pracy na rzecz królestwa.

Więc przygotował nas w ten sposób jeszcze zanim się urodziliśmy. Urodziliśmy się z tymi prezentami. Tak się składa, że moje są w językach.

Po prostu kocham języki. Ale On przygotował każdego z nas darami, abyśmy mogli je następnie wykorzystać w służbie innym ludziom. I do tego właśnie nas powołał.

Zatem tłumaczenie Biblii jest tą misją, tą wizją, tym dziełem królestwa, do którego powołał nas Bóg. Bóg powołuje także nas jako tłumaczy Biblii, abyśmy mogli służyć Kościołowi i abyśmy mogli poznać Chrystusa i aby ludzie mogli wzrastać w swojej relacji z Bogiem. Dziękuję.

To jest doktor George Payton w swojej serii poświęconej tłumaczeniu Biblii. To jest sesja numer jeden: Wprowadzenie do tłumaczenia Biblii, część 1.